№ 339 Łódź, Niedziela 10 Grudnia 1922 r. Cena 120 mk. (Na prowincji 130) Należytość pocztowa opłacona ryczałt. Rok III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 2200
na prowincji „ 2750
Zagranicą „ 5000

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 300 — w tekście mk. 450.—reklamy mk. 300.—, nekrologi mk. 150—, komunikaty mk. 180, zwyczajne mk. 120 za wiersz nonparelowy jednołamowy.
Ogłoszenia drobne 30 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 20.
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne 100 proc. drożej, Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Wybór pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

G. Narutowicz Prezydentem Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 9. (PAT). Oficjalnie zostały ogłoszone następujące kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej: prof. Baudouin de Courtenay, Ignacego Daszyńskiego, ministra spraw zagranicznych, Narutowicza, byłego ministra Wojciechowskiego i Maurycego hr. Zamojskiego. Kandydatury te odczytał marszałek Sejmu Rataj, otwierając posiedzenie. Kandydatura b. ministra Wojciechowskiego została wysunięta przez klub P. S. L.; Ignacego Daszyńskiego przez P. P. S., ministra Narutowicza przez „Wyzwolenie", zaś profesora Baudoin de Courtenay przez kluby białoruski i ukraiński.

WARSZAWA, 9. Posiedzenie Zgromadzenia narodowego otwarto o godz. 12-ej min. 10. Marszałek Zgromadzenia p. Rataj powołał sekretarzy Zgromadzenia. Następnie wezwał do złożenia kandydatur na piśmie.

Zgłosili kandydatury: p. Jan Dąbski (P. S. L.), Stanisława Wojciechowskiego, b. min. spraw wewnętrznych,

senator Jan Woźnicki (Wyzwolenie), Gabr. Narutowicza, min. spr. zagranicznych,

dr. Thon—(klub żydowski) prof. Baudouin de Courtenay'a,

p. Głąbiński (Prawica) hr. Maurycego Zamoyskiego i

p. Norbert Barlicki (P. P. S.) Ignacego Daszyńskiego.

WARSZAWA, 9. Po zaprzysiężeniu posłów i senatorów, którzy dotąd przysięgi nie złożyli, przystąpiono do głosowania imiennego z listy, którego wyniki ogłoszono o godz, 2 m. 15. Wyniki były następujące: Głosowało 545 członków Zgromadzenia narodowego. Nieważne 4 głosy. Ważnych głosów 541. Większość nieodzowna dla wyboru 271.

Otrzymali głosów w I głosowaniu:

pos. hr. Zamoyski	222
prof. Baudoin de Courtenay	103
Min. Stan. Wojciechowski	105
Min. Gabrjel Narutowicz	62
Pos. Ignacy Daszyński	49

Wobec takiego wyniku głosowania przewodniczący zgromadzenia narodowego pos. Rataj, zarządził głosowanie powtórne.

WARSZAWA, 9. Godz. 4.10. W głosowaniu, ukończonem o godz. 4 m. 5, padło głosów

na posła Zamoyskiego	228
„ min. Narutowicza	151
„ prof. de Courtenaya'a	10
„ min. Wojciechowskiego	151
„ posła Daszyńskiego	1

P. P. S. wycofało swego kandydata.

WARSZAWA 9. (PAT). Godz. 4.45. Trzecie głosowanie dało następujący wynik:

Głosowało 544.

Nieważnych głosów 3. Absolutna większość 271.

Żamojski — 228.

Narutowicz — 158.

Wojciechowski — 150.

Baudouin de Courtenay—5.

Czwarte głosowanie w toku.

WARSZAWA, 9. Godz. 5. m. 45. Czwarte głosowanie dało wyniki następujące:

Poseł hr. Zamoyski	224
Min. Narutowicz	171
Min. Wojciechowski	146

Po czwartem głosowaniu kandydatura ministra Wojciechowskiego została wycofana.

WARSZAWA, 9. Godz. 6. Marszałek Rataj zarządził piąte głosowanie, które będzie ostateczne.

WARSZAWA, 9. Godz. 7.45 Piąte głosowanie dało wyniki następujące:
Poseł hr. Zamoyski 227 gł
Min. Narutowicz 289 gł
A zatem absolutna większość głosow otrzymał

Gabryel Narutowicz,

który został też wybrany prezydentem Rzeczypospolitej.

Prezydent Narutowicz wybór przyjął.

WARSZAWA, 9. (PAT). Po zamknięciu Zgromadzenia Narodowego Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz prezydent ministrów, udali się do p. min. Narutowicza, komunikując o powołaniu go na stanowisko prezydenta Rzplitej.

P. Narutowicz oświadczył, że wybór przyjmuje.

Następnie udali się do p. Narutowicza wszyscy ministrowie w celu złożenia mu życzeń.

Zyciorys prez. Narutowicza.

WARSZAWA, 9. (PAT). Minister Narutowicz urodził się w roku 1865 w Telszach na Zmudzi. Ukończył gimnazjum klasyczne w Libawie, poczem trzy lata studjował na wydziale matematycznym w uniwersytecie w Petersburgu, następnie od r. 86—91 na politechnice z Zurychu, gdzie uzyskał dyplom inżyniera. Pracował w Szwajcarji jako inżynier. Od r. 1908 do 1920 był profesorem robót wodnych na politechnice w Zurychu. Ministrem mianowany został 23 czerwca 20 r.

Przed zgromadzeniem narodowem.

Echa piątkowych narad.

WARSZAWA, 9. (wł) Cały dzień piątkowy minął klubom sejmowym na wyczerpujących obradach. W kuluarach panował ruch ożywiony. Kluby obradowały osobno i grupami, a echa ich narad wynosiły w krużganki coraz to inne nazwiska, łącząc je z kandydaturą na Prezydenta Rzeczypospolitej. Mówiono więc, że prócz Marszałka Senatu Trąmpczyńskiego, jako kandydata prawicy wchodzą w grę nazwiska posła polskiego w Paryżu Maurycego Zamoyskiego i prezesa Akademji Umiejętności Kazimierza Morawskiego.

O g. 3 zaczął obradować klub P. S. L. Posłowie z Małopolski wsch. przemawiali po raz pierwszy za wysunięciem kandydatury pos. Witosa. Liczono zdaje się na to, że, kandydatura pos. Witosa wysunięta przeciw kandydaturze prawicy może przejść głosami lewicy, lub też wysunięta przeciw kandydaturze lewicy, może przytem uzyskać głosy prawicy. Żadnej decyzji jednak klub P. S. L. nie powziął i na odbytej po poł. wspólnej konferencji klubów lewicy, zastanawiano się nad listą kandydatów, zawierającą dziewięć różnych nazwisk, lecz bez nazwiska pos. Witosa. Lista zawierała nazwiska: prof. J. Kochanowskiego, b. min. Wojciechowskiego, min. Narutowicza, Prezydenta Min. Nowaka, Marszałka Trąmpczyńskiego, M. Zamoyskiego, gen. Sikorskiego, prof. Morawskiego, i b. Prezydenta Min. Ponikowskiego.

W Lozannie — spór pomiędzy Anglją i Rosją.

LOZANNA, 9. (PAT). Cziczerin zażądał dopuszczenia delegacji rosyjskiej do udziału w pracach rzeczoznawców, poświęconych sprawie cieśnin.

Lord Curzon odpowiedział, że nie widzi konieczności udziału delegacji rosyjskiej. Cziczerin wystosował w tej sprawie notę do konferencji

LOZANNA, 9. (PAT). Wczoraj po południu lord Curzon udzielił w imieniu sprzymierzonych odpowiedzi na oświadczenie delegacji tureckiej, dotyczące sprawy cieśnin, zaznaczając, że delegacje państw sojuszniczych przyjmują z zadowoleniem do wiadomości o zaakceptowaniu przez Turcję ogólnych zasad propozycyj sprzymierzonych w sprawie cieśnin. Lord Curzon oświadczył, że sprzymierzeni skłonni są uczynić zadość większej części propozycyj, wysuniętych przez Ismet baszę. Szczegóły propozycyj zostaną rozpatrzone przez rzeczoznawców.

LOZANNA, 9. (PAT). Wczoraj wieczorem Cziczerin oświadczył wobec przedstawicieli prasy, co następuje: Jeżeli propozycje rosyjskie w sprawie cieśnin zostaną przyjęte, Rosja zwoła specjalną konferencję państw, położonych nad brzegami Czarnego Morza, w celu omówienia warunków wzajemnego zabezpieczenia tych wybrzeży. Cziczerin zaznaczył, że sprzymierzeni oddają złą przysługę Rumunji, nawołując pod pretekstem jej bezpieczeństwa do zaprowadzenia ustroju, mogącego wywołać zamęt na Morzu Czarnem. Rosja — za-

znaczył Cziczerin — jest skłonna rozpatrzyć z Rumunją wszystkie środki, mogące położyć kres nieporozumieniom rosyjsko-rumuńskim.

PARYŻ, 9. Mussolini okazał się w swych oświadczeniach w sprawie Konferencji Londyńskiej i propozycyj, które tam będą przedstawione, daleko mniej powściągliwy, aniżeli Poincaré.

Zamiast spodziewanych i zapowiedzianych demonstracji komunistów powitała Mussoliniego nowo założona grupa francuskich faszystów.

Mussolini przyjął w wagonie salonowym przedstawicieli prasy i oświadczył im, że z Konferencji Lozańskiej odniósł wrażenie, iż pokój na wschodzie dojdzie do skutku.

Mussolini ma zamiar w Londynie przedstawić plan włoski dokładnie opracowany i rozwiązujący sprawę odszkodowań na podstawie porozumienia Państw Sprzymierzonych. Plan włoski zostanie w najbliższym czasie ogłoszony.

Konferencja londyńska.

LONDYN, 9. (PAT). Poincare przybył tu wczoraj o godz. 7,30 wieczorem, Mussolini o godz. 11. Theunis i Jaspar odbyli naradę z Bonar Law'em.

Ceny artykułów spożywczych na Górnym Śląsku.

KATOWICE, 9. (A.W.) We czwartek wieczorem odbyło się posiedzenie rady wojewódzkiej. Ustalono podwyższyć cenę mąki dla uboższej klasy ludności z 250 na 300 marek i cenę cukru z 650 na 800 marek niemieckich za kilogram.

Rada poleciła zastępcy wojewody przeprowadzić układy w sprawie przyjęcia zaofiarowanych prywatnie wydziałowi aprowizacyjnemu 200 wagonów soli, dla województwa. W sprawie mleka upoważniono zastępcę wojewody do zwrócenia się z odpowiednim wnioskiem do komisji budżetowej Sejmu śląskiego.

W sprawie przemysłu górnośląskiego.

KATOWICE, 9. (A.W.) W czasie swej bytności w Katowicach wiceminister skarbu p. Fajans odbył narady z reprezentantem władz wojewódzkich, przedstawicielem Związku górniczo-hutniczego dr. Weissmanem, oraz z przedstawicielami banków polskich. Zastanawiano się nad sposobami alimentacji kredytów dla wielkiego przemysłu górnośląskiego na wypadek wprowadzenia konwencji o marce niemieckiej. Zasadniczo chodziło p. Wiceministrowi o to, żeby stwierdzić wysokość kredytu i w jakiej formie ma być on stosowany w wielkim przemyśle. Osiągnięto w tym względzie pozytywne rezultaty, mające służyć rządowi za wskazówkę i podstawę dla dalszych zamierzeń.

Konferencja rozbrojeniowa w Moskwie.

W walce z wojowniczym militaryzmem sowieckim.

MOSKWA, 9. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu biura konferencji rozbrojeniowej zajmowano się w dalszym ciągu projektem paktu o nieagresji. Dłuższą dyskusję wywołał punkt o arbitrażu. Punkt 9-ty rosyjskiego projektu paktu, dotyczący ograniczenia zbrojeń, postanowiono całkowicie usunąć, przekazując go komisji techniczno-wojskowej. W oczekiwaniu ostatecznego ustalenia redakcji paktu i podpisania go, przystąpiono do dyskusji nad przedstawionym przez delegację rosyjską projektem rozpatrzenia sprawy techniczno-rozbrojeniowej. W sprawie ilości wojsk, zgodzono się po krótkiej dyskusji na to, że możliwe jest określenie przez poszczególne państwa maksimum armji tylko na r. 1923. W dyskusji, która na tem tle powstała poszczególne delegacje wykazały, jak niezmiernie trudne i skomplikowane jest zagadnienie budżetów wojennych przy obecnych stosunkach.

Wykazywały również uprzywilejowaną sytuację Rosji, która nietylko że odziedziczyła wielki przemysł wojenny, ale i wielkie zapasy wojenne zdobyte na Kołczaku, Denikinie i t. d., wykazano, że Rosja poświęciła cały wysiłek ostatnich dwuch lat na wojsko i przygotowania wojenne, stwarzając bogate podstawy materjalne dla swej armji, przez co znajduje się wyjątkowo w uprzywilejowanem położeniu w stosunku do państw z nią graniczących.

Wreszcie poszczególne delegacje opierając się na bogatem doświadczeniu praw Ligi Narodów, dowodziły, że rozważanie spraw budżetów nie da się nawet pomyśleć na obecnej konferencji. Wymaga ona długiego czasu oraz szczegółowych studjów.

W poniedziałek ponownie zbierze się Zgromadzenie Narodowe.

WARSZAWA, 9. Następne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego odbędzie się o godzinie 12-ej w południe w poniedziałek.

Na zebraniu tem, o ile p. Narutowicz nie przyjmie mandatu — odbędą się ponowne wybory.

O stosunki graniczne z Litwą.

WARSZAWA, 9 (PAT) W dniu 7 grudnia udali się do Białegostoku w celu zbadania stosunków panujących w neutralnym pasie polsko-litewskim pp: dyr. departamentu bezpieczeństwa Urbanowicz, prokurator Sądu Apelacyjnego Hybner i naczelnik urzędu bezpieczeństwa Kliński.

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wylosowany został Nr.

4,894,862,

sprzedany w Łodzi.

Cedula Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 9.12.1922 r.

Dolary St. Z. gotówka	17.200	17.435
„ czeki	17.200	17.425
Franki belgijskie	—	—
„ „ czeki	1120	1130
Franki francuskie gotówka	—	—
„ „ czeki	1230	1239
Fr. szwajcarskie	—	—
„ „ czeki	3280	3300
Funty szterlingi	—	—
„ „ czeki	79100	79500
Korony austr. „	0.25	0.26
Korony czeskie „	645	650
Marki niemieckie gotówka	2.15	2.25
„ „ czeki	2.10	2.17
Miljonówka		1725

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	17,240
	Marki niem.	2.25
	Belgja	1117 1/2
	Fun. sterlingi	79150
	Franki franc.	1282 1/2

Co Amerykanie sądzą o Niemcach.

Agitacyjna podróż do Stanów Zjednoczonych, podjęta przez sędziwego Jerzego Clemenceau przedewszystkiem dlatego, aby wytłumaczyć Amerykanom, że złośliwa legenda o rzekomym imperjalizmie Francji, szerzona uporczywie przez Niemców po całym świecie — jest wierutną bajką. Podróż ta, będąca rodzajem triumfalnego pochodu francuskiego męża stanu i wielkiego patrjoty, dała sposobność niektórym bardzo poważnym obywatelom amerykańskim do wypowiedzenia opinji o Niemcach.

Między innemi generał Dickinson, były amerykański minister wojny, witając gościa francuskiego na zgromadzeniu publicznem w Chicago, wyraził się w ten sposób:

„Powinniśmy uprzytomnić sobie, czem była wojna światowa. Jeżeli imperjalistycznie usposobionym Niemcom znów przyjdzie ochota atakować Francję, to my znajdziemy się przy jej boku, bo będzie to ponowny atak na cywilizację. Powtarzam: nietylko Stany Zjednoczone, ale także i Wielka Brytanja pospieszą Francji z pomocą na wypadek zagrożenia jej przez Rzeszę niemiecką, zdolną do wiarołomnej napaści".

Następny mówca, generał Dawes, zwracając się do p. Clemenceau, rzekł: „Francja w ciągu pół wieku wystawioną została na dwie inwazje niemieckie. Jest więc uprawnioną do żądania naszej pomocy na wypadek, gdyby Niemcy znów wystąpiły do walki, celem zdobycia hegemonji nad światem po jej rozgromieniu.

Owoce zwycięstwa francuskiego nie powinny zmarnieć. Cały świat powinien pamiętać o ofiarach, poniesionych przez Francję na rzecz obrony cywilizacji przed barbarzyństwem Niemców".

Z powyższych słów jasno chyba wynika, kogo Amerykanie podejrzewają o zapędy imperjalistyczne — w każdym razie nie Francję. W ich podejrzeniach nie mogą nic zmienić wystąpienia takich filogermanów amerykańskich, jak senator Hitchock, atakujący byłego premjera francuskiego za jego występy w Ameryce, liczba ich bowiem jest znikomą w porównaniu z Amerykanami, upatrującymi w Niemcach najniebezpieczniejszych wrogów pokoju światowego.

Ruch monarchistyczny w Austrji.

Zorganizowani zwolennicy Habsburgów tworzą obecnie trzy grupy, mianowicie: stronnictwo monarchistów austrjackich, stronnictwo legitymistów czarno-żółtych, wreszcie partję państwową austrjacką. Wszystkie te grupy dążą do jednego celu, którym jest przywrócenie cesarstwa z młodym arcyksięciem Ottonem, synem zmarłego cesarza Karola, jako monarchą.

Najliczniejszą jest partja monarchistów austrjackich, która ma z górą 45 tysięcy członków nietylko w Wiedniu, lecz także w Dolnej i Wyższej Austrji oraz w Styrji. Partja ta pracuje spokojnie, bez hałasu i ma zamiar dopiero wówczas przejść na praktyczny teren działania, gdy ukończy swoją organizację.

Partja legitymistów „czarno-żółtych" posiada około 15 tysięcy członków, wydaje pismo tygodniowe „Die Staatswehr" z dewizą: „czarno-żółty aż do szpiku kości". Założona została przez pułkownika Wolffa w parę miesięcy po upadku monarchji.

Partja państwowa austrjacka, na której czele stoi porucznik Kuno Hoynig, liczy zaledwie parę tysięcy członków i dąży do restauracji Habsburgów nawet poza granicami Austrji. Grupy pułkownika Wolffa i porucznika Hoyniga są za szybką akcją, bez widoków nawet powodzenia.

Dziewica Orleańska Turcji.

Silnie obudzony narodowy turecki ruch Kemalistów wydał kobietę-bohaterkę. Jest nią Halide Edib Hanum.

Dzieje tej kobiety są następujące:

Skończyła ona kolegjum amerykańskie w Konstantynopolu i rozpoczęła działalność literacką. Zajmuje wybitne miejsce w literaturze tureckiej ostatniej doby.

Pociągnął ją narodowy ruch turecki. Objęła katedrę literatury angielskiej na uniwersytecie w Konstantynopolu, ale kiedy w rządzie zapanował kierunek sprzeczny z jej ideałami politycznemi, musiała ustąpić. Pisma zjednują jej coraz więcej rozgłosu. Jej powieść „Śmierć obiecana" została przetłumaczona na język niemiecki i angielski, znana jest nawet w Ameryce.

Okupacja Konstantynopola wpłynęła na jej postanowienie, przyłączenia się do ruchu kemalistów. Z narażeniem życia, za starą babę przebrana, opuściła Konstantynopol wraz z mężem swym, doktorem Adnau Beyem i kilku przyjaciółmi i przedostała się do Anatolji. Natomiast zaczęto jej poszukiwać. Przeszła więc wojska greckie i angielskie, to konno, to piechotą, z karabinem w ręku, często o głodzie i chłodzie.

Wreszcie przybyła do Angory. Tu niewielka grupa patrjotów tureckich podjęła ciężką pracę. Halide Edib Hanum zajmuje się jednocześnie sprawami zagranicznemi i propagandą.

W miarę rozwoju wypadków, dzielna kobieta odczuwa potrzebę wmieszania się bliższego do straszliwych wydarzeń wojny. Pielęgnuje rannych, przebiega zniszczone wioski, wnosi pomoc, ożywia energję w ludziach.

Wreszcie posyła do Mustafy Kemala Baszy depeszę, oznajmiając mu o swem życzeniu wstąpienia w szeregi wojska, jako ochotnik.

Udaje się do kwatery głównej Islama Baszy. Podczas wielkiej bitwy pod Sakharja jest łącznikiem, powierzone ma misje niebezpieczne, jest wszędzie. Uzyskuje rangę kaprala.

Dwaj synowie bohaterki kształcą się w Ameryce. Obecnie wzywają ją do Ameryki na szereg konferencyj o Turcji. Ponieważ sprawa ta jest ważna, opuści z tego powodu na pewien czas szeregi.

Towarzyszą jej wszędzie koń i wierny pies Joldach.

Na nową nutę.

Z Sewastopola komunikują, że w dzień przybycia tam kilku sowieckich statków wojennych, wyremontowanych przez zakłady budowy okrętów w Mikołajewie, przewodniczący sewastopolskiego komitetu partji komunistycznej zwrócił się z przemocą do delegacji robotniczej, przybyłej na wyremontowanych statkach; w przemowie leader komunistów dziękował robotnikom za pracę na rzecz odrodzenia floty czerwonej, która stanie się potężną bronią w rękach władzy robotniczo-chłopskiej, bronią — konieczną dla obrony międzynarodowego proletarjatu.

W odpowiedzi na tą mowę delegat robotników mikołajewskich oświadczył: Robotnicy mikołajewskich zakładów budowy okrętów, poświęcając wszystkie swe siły i pracując po 10—11 godzin na dobę, kierowali się tylko jednym celem: odrodzeniem rosyjskiej floty wojennej, rozsprzedanej przez rozmaitych awanturników podczas wojny i niezbędnej przedewszystkiem dla obrony ojczyzny i wszystkich, obywateli rosyjskich od imperjalistycznych zamachów rządów europejskich, patrzących na Rosję jak na przyszłą swą kolonję. Potrzeby ojczyzny w obecnej chwili powinny dla robotników stać wyżej, niż opieka nad proletarjatem wszechświatowym, który i o własnych siłach potrafi obronić się przed naciskiem kapitalizmu. (Russpress).

Kapitały cudzoziemskie Turcji.

Przed wojną głównym wierzycielem Turcji była Francja, która i obecnie posiada najwięcej długów tureckich. Anglja przed wojną, jak i obecnie, była głównym importerem i klijentem handlowym Turcji. Anglja dostarczała 20 proc. całego importu tureckiego i wywoziła do siebie—22 proc. eksportu z Turcji; te same pozycje dla Francji wynoszą 9 proc. i 17 proc. Dług turecki we Francji wynosił 3 miljardy franków złotych, z czego 1 miljard — w obligacjach tureckich kolei żelaznych, Anglji zaś Turcja winna jest tylko 650 miljonów złotych franków. Na ogół zadłużenie Turcji podzielone jest między państwami europejskiemi w następujący sposób: Francja—66 proc. ogólnej sumy długu, Anglja — 11 proc., Niemcy i Belgja — po 7 proc., Holandja i Włochy po—1½ proc. Po zlikwidowaniu przez traktat wersalski długów tureckich w Niemczech, należność turecka w państwach Ententy zwiększyła się nieco. Russpress.

Zatrucie 4 osób alkoholem w Piotrkowie.

W dniu 22 b. m. robotnik Bączek kupił na chrzciny w sklepie, mieszczącym się przy ulicy Bykowskiej 85, a należącym do Walerji Drozdowskiej i Srula Einessmana, dwie butelki wódki. W kwadrans po wypiciu pierwszej butelki pijący tę wódkę poczęli tracić przytomność i padać na podłogę. Krzyk znajdujących się tam dzieci sprowadził na pomoc sąsiadów, a wezwany lekarz dr. Lipiński stwierdził, że wszyscy biesiadnicy, a mianowicie: Bączek, jego żona, Skalczyńska i Ratajczyk zostali zatruci alkoholem. Chorych, po udzieleniu pierwszej pomocy, w stanie ciężkim pozostawiono w domu.

Przed lokalem Drozdowskiej zaczęły się gromadzić tłumy, które zajęły wrogą postawę wobec szynkarzy trującego alkoholu. Lekarz powiatowy dr. Lipiński skonfiskował jedną butelkę wódki ze sklepu Drozdowskiej dla przeprowadzenia analizy.

Trzeba zaznaczyć, że kilka dni temu, właściciele powyższego sklepu przez sąd pokoju za sprzedaż fałszowanej wódki skazani zostali: Drozdowska na jeden miesiąc więzienia, a jej wspólnik Srul Einessman, który karany był już kilkakrotnie za różne przestępstwa, na [illegible] miesięcy więzienia.

Płacimy koszty wyborcze.

Nową falą drożyzny przerażona ludność daremnie szuka jej istotnych przyczyn. Wszak urodzaj ziemiopłodów był tego roku w Polsce dobry, tak dobry, że podług obliczeń Ministerstwa Przemysłu i Handlu po pokryciu całkowitego zapotrzebowania w kraju pozostaje na wywóz przeszło 80.000 wagonów zboża, 14 tys. wag. jęczmienia, 50.000 wagonów owsa, 233.000 wagonów ziemniaków i 130 ton cukru.

Jak więc widzimy, ziemiopłodów mamy w Polsce dość duży nadmiar, a mimo to ceny za nie skaczą z każdym dniem wyżej. A w miarę tego, jak drożeją ziemiopłody, idą także w górę ceny za inne artykuły jak węgiel, towary przemysłu włókienniczego, papierniczego, metalowego itp., choć w tych i innych gałęziach przemysłu również zaznacza się bardzo wybitny wzrost produkcji.

Echa wyborcze już przebrzmiały. Głosy szerokich mas pracujących chwilowo są niepotrzebne, więc też prasa Chjeny zapomniała o tem, że wciąż jeszcze istnieje kwestja drożyźniana. Temat ten jest dla redaktorów pism, utrzymywanych przez wszelaki kapitał, tak drażliwy, że wolą go nie poruszać, nie chcąc powtarzać zbyt niemądrych, a już nadto utartych frazesów. Zatem milczą. Jeżeli zaś tu lub owdzie ktoś się na łamach pism prawicy odezwie, to tak argumentuje: „Jedynym powodem wzrostu drożyzny jest spadek marki polskiej w stosunku do dolara. Ponieważ marka spadła, a dolar podrożał, to oczywista rzecz, że wszystko w tym samym stopniu podrożało".

Argumentacja wcale zręczna! — Istotnie, w pierwszej chwili zdaje się, że wyłącznie spadek marki przyczynia się do wzrostu drożyzny. Wszak jesteśmy skazani na wwóz różnych artykułów, za które płacić musimy wysokie ceny w dolarach — co oczywista przyczynia się do wzrostu cen na artykuły, których w kraju produkować nie możemy, lub które wytwarzamy z zagranicznych surowców. Tak więc na pozór argumenty obrońców obszarników i kapitału miejskiego są bardzo trafne.

Lecz tylko pozornie! — Jeżeli popatrzymy się na całą sprawę krytyczniej, okazuje się, że te pozornie trafne i poważne argumenty są zwykłą... spekulacją na naiwność czytelników. Łatwo tego dowieść. Twierdzi się, że drożyźnie winien jest wyłącznie spadek marki. Pomijając to, że przecież sprowadzamy stosunkowo mało towarów zagranicznych, a artykułów żywnościowych wcale nie, (o których to cenę głównie chodzi) — biuletyny giełdowe stwierdzają, iż wzrost drożyzny jest daleko większy od zwyżki dolara. Niechaj mówią cyfry!

Przeciętna wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby w czasie od 1 września do listopada wynosi 75 procent. Tymczasem dolar, za który 1 września płacono 8200—8400 mk. a 1 listopada 13 — 13200 mk. podniósł się — jak widzimy — o niecałe 60 proc. A więc, w czasie tym, różnica między zwyżką dolara a zwyżką drożyzny jest bardzo poważną.

Jeszcze większą różnicę między zwyżką dolara a zwyżką cen uwidoczniły ostatnie tygodnie — od przedednia wyborów do 1 grudnia. W Warszawie podług obliczeń komisji badania cen drożyzna w tym czasie wzrosła o 33 i jedną trzecią proc. Dolar zaś podniósł się w tym czasie z 13.600 na 17.100 mk., czyli o zaledwie 26 proc.

A więc, wzrost drożyzny w ostatnich tygodniach przewyższa wielce zwyżkę dolara, co dowodzi, że spadek marki nie jest jedyną przyczyną wzmagającej się nowej fali drożyźnianej.

Tych przyczyn jest więcej, lecz najgłówniejsza to... wybory listopadowe. Dlaczego rosła drożyzna przed wyborami i zwyżka cen była większa od zwyżki dolara? Ano, trzeba było zbierać... fundusze wyborcze. Dlaczego po wyborach drożyzna się jeszcze bardziej wzmogła? Bo wybory kosztowały chjenę przeszło 20 miljardów marek, bo te 20 miljardów mk. złożyli obszarnicy (po 5 tys. mk. od morga), fabrykanci (po 2 tys. mk. od robotnika) i inni — a wszyscy przecież muszą sobie te wydatki odbić na konsumentach.

Drożyzna rośnie i długo jeszcze rość będzie, dopóki nie zapłacimy w ten sposób wszystkich kosztów wyborczych chjenistów — oczywiście z należytemi procentami.

J. Z.

Szef Łotewskiego Sztabu Generalnego o rozbrojeniu.

W rozmowie ze współpracownikiem gazety „Latvias Vestmis" szef Łotewskiego Sztabu Generalnege generał Penikis, wypowiedział następujące poglądy na obecną konferencję rozbrojeniową w Moskwie:

„Delegacja sowiecka zaproponowała redukcję sił zbrojnych na podstawie zasady proporcjonalności. Dla Łotwy sposób ten nie odpowiada warunkom, gdyż państwa Bałtyckie już zredukowały swą armję do normy pokojowej, a Rosja sowiecka dopiero przystępuje do redukcji. Tylko po dokonaniu jej może być podjęta kwestja ogólnej proporcjonalnej redukcji. W obecnej sytuacji proporcjonalna redukcja sił zbrojnych doprowadzi tylko do rozbrojenia nas, lecz nie Rosję Sowiecką. Następnie, podnosząc sprawę rozbrojenia, należy brać pod uwagę nietylko armię regularną, lecz i inne organizacje o charakterze wojskowym. Na Łotwie organizacji podobnych niema. Natomiast siły zbrojne Rosji sowieckiej składają się z regularnej armji i floty, z rozlicznych formacji, istniejących w republikach autonomicznych Kaukazu, z milicji, z kadry „Wsiebucza", z formacji specjalnego przeznaczenia (t. zw. „Czon"), składający się wyłącznie z komunistów i stanowiące kadrę, mogącą w bardzo krótkim czasie rozwinąć się w dziesięciokrotnie liczebniejsze oddziały. Przy rozbrojeniu na zasadzie proporcjonalności muszą być wzięte pod uwagę i wszystkie te formacje pomocnicze. Określenie ilości sił zbrojnych na podstawie liczebności ludności nie byłoby racjonalne, gdyż nawet przy ustaleniu cyfry armji, nie przewyższającej 1 proc. ludności, Rosja sowiecka miałaby prawo utrzymywania armję, liczącą 1,300,000 żołnierzy. Państwa z niewielką liczbą ludności, jak naprzykład Łotwa, znalazłyby się w bardzo ciężkiej sytuacji.

Generał Penikis uważa za najbardziej racjonalne domagać się rozbrojenia, opartego na obrachunku sił, rzeczywiście niezbędnych do obrony państwa, biorąc pod uwagę siły zbrojne sąsiadów.

Konferencja ogólnomiejska N. P. R.

W Łodzi w dn. 8.XII w sali Polsk. Zw. Zawodowych odbyła się konferencja ogólnomiejska NPR. Konferencję zagaił o godz. 10 rano kol. poseł Michalak, proponując na przewodniczącego kol. Jabłońskiego, na sekretarza kol. Kędzię, co zebrani zaakceptowali. Po ukonstytuowaniu się prezydjum uczczono przez powstanie pamięć przedwcześnie zgasłego kol. Rymera, wojewody śląskiego i wybitnego działacza NPR-u.

Sytuację polityczną i pierwsze posunięcia klubu NPR. na terenie Sejmu i Senatu referował kol. Michalak. Omówił nasz stosunek do wyboru marszałków, napiętnował kłamstwa żydowskiego „Głosu" o rzekomym sojuszu NPR. z prawicą i głosowaniu na marszałka Senatu Trąmpczyńskiego, omówił sprawę przyszłego rządu, wreszcie wyboru prezydenta.

Szereg mówców zabierał głos, poruszając najpilniejszą obecnie sprawę walki z drożyzną, przedsięwzięcia odpowiednich środków przez klub poselski, oraz stosunku naszego do obozu prawicowego.

Poseł Michalak odpowiadał na postawione pytania. Sprawy organizacyjne referował kol. Wojewódzki. Zaznaczył, że należy organizację oczyścić od naleciałości, których szkodliwość okazała się w dosadny sposób w czasie wyborów. Należy zwracać uwagę na jakość członków, nawiązać ściślejszy kontakt ze Związkami Zawodowemi i utworzyć wspólny front przeciwko zakusom reakcji, a w twierdzy robotniczej bronić się przeciwko wewnętrznemu wrogowi: apatji, zwątpieniu i ospałości.

W związku z projektowanemi zmianami prac organizacyjnych niezbędne są środki i dlatego koniecznem jest podnieść wydatnie składkę miesięczną.

Po krótkiej dyskusji zebrani większością głosów ustanowili najniższą składkę miesięczną na 300 mk., wpisowe 500 mk. z tem, że w miarę podwyżek w przemyśle włókienniczym Zarządowi Okręgowemu przysługuje prawo odpowiedniego podwyższenia tych składek.

Wreszcie omawiano sytuację dziennika „Praca" i postanowiono zbierać energicznie pieniądze na fundusz prasowy.

Kol. Bednarczyk omawiał szczegółowo rozległy plan imprez finansowych, które zapewnią jak dziennikowi „Praca", tak i Organizacji potrzebne środki materjalne. Po omówieniu wszystkich spraw, konferencję zamknął przewodniczący o godz. 1 i pół pp., dziękując zebranym za liczne przybycie.

Do walki z drożyzną!

Zarząd Centralny ZZP. wysłał do Sejmu następującą petycję w sprawie wzrastającej drożyzny i podjęcia środków zaradczych w jej zwalczaniu

Wysoki Sejmie!

Niżej podpisane organizacje w imieniu swych członków czują się zobowiązane zwrócić do Wysokiego Sejmu z niniejszą „Petycją", z prośbą o wzięcie pod uwagę co następuje:

Z chwilą wprowadzenia w życie ustawy z dn. 7.7-21 r. o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami, obserwujemy stały wzrost drożyzny artykułów żywnościowych, w ślad za tem następuje wzrost cen odzieży, obuwia itp. artykułów koniecznej potrzeby.

Zbyt są już znane i wielokrotnie były szeroko omawiane w prasie polskiej przyczyny zwiększającej się drożyzny zboża, chleba, ziemiopłodów, mięsa, tłuszczów itp. środków spożywczych byśmy w szczupłych ramach niniejszej „Petycji", wskazywali źródła tego zastraszającego objawu.

Wynikający stąd ciężar dźwiga Państwo Polskie i stan pracowniczy, mimo ogromnej dysproporcji w dochodach. Pracownicy zmuszeni — ze zrozumiałych powodów — atakują stale o podwyżkę płac, wynoszących obecnie 1/3—3/5 w stosunku przedwojennym, by móc pokryć mocno nadszarpany budżet wydatków. Rząd poza podatkami, zwłaszcza pośredniemi (zamiast bezpośrednich), płaconemi przez obywateli na pokrycie wydatków państwowych, zmuszony pokrywać ogromny niedobór drukowaniem marki polskiej, automatycznie mimowoli obniża jej wartość.

Jak wykazują ostatnie miesiące, zwłaszcza po zbiorach plonów, wzrost drożyzny na zboże, chleb, ziemiopłody, tłuszcze i inne artykuły przedstawia się wprost katastrofalnie.

Przy takim stanie rzeczy, nikt nie wkłada kapitału w inwestycję, budowę domów itd., jako skarbu narodowego, gdyż więcej intratnym interesem jest lokowanie kapitału w banku. Jedynie skarb państwa pogrąża się w coraz to większym niedoborze, a szeregi pracownicze gniecie coraz większy niedostatek.

Z tego powodu również cały nasz już uruchomiony przemysł stoi pod znakiem niepewności, a jego bieg normal-

ny, tak konieczny w interesie spokoju w państwie, może zostać w każdym czasie ze strony nieuczciwej spekulacji niespodziewanie zatrzymany.

Zdając sobie sprawę z trudności problemu w zwalczaniu drożyzny, która się w młodej państwowości polskiej wżarła tak głęboko, demoralizując coraz więcej obywateli świata handlowego i przemysłowego, uważamy, że z tem większym obowiązkiem i energją należy przystąpić do jej zwalczania.

Pierwszym krokiem w tym kierunku, to pełnomocnictwa uchwalone przez Wysoki Sejm, na których zasadzie rząd miałby możność naprawdę, z poczucia obywatelskiego i władzy, zwalczać bez skrupułów ten szkodliwy stan anormalny za pomocą najdalej idących środków, aż do represji.

Sprawa jest paląca i nie cierpi dalszej zwłoki. Natychmiastowe i bezwzględne

zamknięcie granic

na wywóz zboża, ziemiopłodów, tłuszczów i innych artykułów spożywczych, to punkt pierwszy na drodze łamania drożyzny.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że chcąc zwalczyć drożyznę, należy przywrócić żywotność urzędowi walki z lichwą i spekulacją, rozszerzając jego kompetencje.

W dalszej fazie niezbędnym a koniecznym środkiem jest,

wyznaczenie cen maksymalnych

na miejscu produkcji i w detalu; rzucanie przez rząd zapasów żywnościowych na rynek; odpowiednia polityka przewozowa i inne środki zastosowane, przy współdziałaniu społeczeństwa z rządem w imię dobra ogólno-państwowo-społecznego, to droga, która doprowadzi do celu.

Stabilizacja budżetowa

jest warunkiem koniecznym, lecz nie da się ona przeprowadzić bez uprzedniego ustabilizowania cen na zboże, chleb i ziemiopłody, których cena reguluje ceny wszystkich innych artykułów pierwszej potrzeby.

Wszystkie wysiłki Wysokiego Sejmu, rządu i uczciwie myślącej części społeczeństwa skierowane w stronę

uzdrowienia skarbu,

a z tem sanacji obecnych anormalnych stosunków, chybią celu, dokąd nie zostanie zwalczona drożyzna.

Na wysoką skalę w Polsce zakrojone jest również

przemytnictwo,

które zwalczyć będzie można tylko wówczas, gdy straż graniczna otrzyma pełną wartość przychwyconego towaru tytułem wynagrodzenia.

Jako organizacje stojące na stanowisku narodowo-chrześcijańskiem, dbała o interes państwa i byt rzesz pracowniczych, nie możemy ipominąć, by nie zwrócić uwagi Wysokiemu Sejmowi na groźny stan rzeczy; biorąc to pod uwagę, stwierdzamy nastrój poważny, a gdy wyżej wymienionej anomalji się nie usunie, to zdrowej gospodarce i spokojowi w państwie grozić mogą nader niepożądane skutki.

Niżej podpisany Zarząd w imieniu 18 organizacji, skupiających przeszło 600 tysięcy członków, jest głęboko przeświadczony, że Wysoki Sejm powyższe motywy weźmie pod rozwagę, i w myśl interesów państwowo-społecznych przystąpi niezwłocznie do powyższej sprawy i uczyni wszystko, by w państwie Polskiem zostały przywrócone normalne stosunki gospodarcze.

Z wysokiem poważaniem

ZARZĄD CENTRALNY
ZJEDNOCZENIA ZAW. POLSK

Franciszek Mańkowski,
Andrzej Przybyła,
Wojciech Wieczorek.

Walka z alkoholizmem.

W tych dniach w gmachu Województwa pod przewodnictwem zastępcy wojewody p. Łyszkowskiego odbywały się posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Przeciwalkoholowej z udziałem przedstawicieli:

Dyr. Wojew. Urzędu Zdrowia dr. Skalskiego, dyr. Izby Skarbowej p. Inż. Kinela, Izby lekarskiej d-ra Klozenberga i del. Rady Miejskiej, p. prezydenta Rżewskiego.

Zagaił posiedzenie p. wice-wojewoda Łyszkowski, który podkreślił konieczność walki z alkoholizmem, przejawiającym się szczególnie jaskrawo w sprzedaży napojów wyskokowych w lokalach prywatnych w dni, w których sprzedaży ustawa zakazuje. Del. Rady Miejskiej jest zdania, że każda ustawa, narzucona z góry bez uprzedniego przygotowania społeczeństwa do jej przyjęcia jest skazana na bezskuteczność. To samo dotyczy ustawy przeciwalkoholowej. Walkę z alkoholizmem należy prowadzić przedewszystkiem w postaci odpowiedniego wychowania społeczeństwa, a dotąd w tym kierunku nic nie zrobiono, nie starano się w szczególności wszczepić odrazy do alkoholu w dzieci i młodzież szkolną. Mówca stawia konkretny wniosek, ażeby Komisja zwróciła się do Pana Kuratora Okręgu Szkolnego z prośbą o zorganizowanie z kierowników i nauczycieli szkół powszechnych i średnich Stowarzyszenia Antyalkoholicznego i następnie zaś rozpoczęcie wśród młodzieży szkolnej — akcji, mającej na celu walkę z alkoholem.

Następnie dr. Klozenberg wskazał na poważną przeszkodę w zwalczaniu alkoholizmu, płynącą z wystawiania przez kupców artykułów kolonjalnych wielkich ilości win i likierów, które ściągają przed wystawy sklepowe tłumy ciekawych, przeważnie młodzież i ludność robotniczą, budząc w nich zgoła niepożądane dążności. Na wniosek pp. Łyszkowskiego i Skalskiego Komisja uchwaliła zwrócić się do Stow. Kupców i wskazać na niewłaściwość postępowania właścicieli sklepów artyk. kolonjaln. wobec ogólnej tendencji zwalczania w społeczeństwie nałogu pijaństwa. Następnie dr. Skalski uzasadniał specjalne niebezpieczeństwo, płynące z rozmieszczenia szynków na krańcach miasta, one to bowiem są nietylko miejscami największych pijatyk wśród ludności ubogiej, ale niejednokrotnie i gniazdami przestępstw. Z uwagi na powyższe okoliczności mówca stawia wniosek wydania polecenia Powiat. Komisjom pouczeń, aby rozmieszczały zakłady wyszynkowe głównie w centrum miast. Wniosek został przyjęty.

Po wyczerpaniu dyskusji ogólnej Komisja przystąpiła do rozpatrywania protokułów posiedzeń poszczególnych Komisyj Powiatowych, wprowadzając odpowiednie zmiany w ilości wyszynków i handlów win, podanych w wykazach, które zostały odpowiednio przez Komisję poprawione. Po ukończeniu rozpatrywania protokułów poszczególnych Kom. pow., Komisja Wojewódzka przystąpiła do rozpatrywania podań i rekursów.

Uwagi.

Polnische Sau — Polska świnie!

Działo się w Poznaniu, roku Pańskiego 1922. Do tramwaju chce wsiąść jakiś człowiek z wielką paczką, jak się zdawało nieco podchmielony. Z tego powodu konduktor nie pozwala mu zająć miejsca, z czego wywiązuje się sprzeczka. W toku dosyć ostrej wymiany komplimentów ów gość w najwyższej pasji woła naraz po niemiecku: „Polnische Sau!" Pośród zebranych na przystanku ludzi powstaje oburzenie, ale mimo to nikt nie karci wybryku tego w sposób doraźny. Dopiero po chwili ktoś zatrzymuje zuchwalca i oddaje go w ręce policji. — Ciekawość, jak z nim postąpiono. To pewna, że w Berlinie za podobne odezwanie się otrzymanoby niewątpliwie inną nauczkę.

Korespondencje.

Zgierz.

U nas na terenie związków zawodowych PPS-i czynią rozpaczliwe próby, by jakoś wzmocnić wpływy swego związku t. zw. klasowego i dlatego w krótkim czasie już drugą „figurę" sprowadzają do nas, a mianowicie „znanego" tow. Jesionowskiego. Warchoł ten rozpoczął swą pracę w związkach od szczucia jednego związku na drugi we „Włókniarzu" (z dn. 1 grudnia № 13). Czego bo tam niema? I to, że dyrektor Rejtmann żyd bardzo pokochał związek „Praca", a nienawidzi wiecznie z mniejszościami idącego ręka w rękę klasowego związku. W bezczelny sposób łże o stanowisku Zw. „Praca" w czasie ostatniego strajku. Tow. Jesionowski w dalszym ciągu łże, jakoby sortowaczki ze Zw. „Praca" zarabiały wszystkiego po 400 mk dziennie, gdy w rzeczywistości zarabiają od grudnia 1965 marek plus 140 mk. dodatku drożyźnianego, a więc niema powodu, iżby Zw. „Praca" dostosowywał się do klasowego związku, który wyższych stawek wcale nie ma. Łgarstwo na każdym kroku, to przecież jest zwyczaj klasowców i ich patrona Jesionowskiego; niedawno tenże Jesionowski podał fałszywe wiadomości do „Głosu" z czasu ostatniego strajku i zaraz na drugi dzień musiał kłamstwo odwołać. Rzuca się tow. Jesionowski po Zgierzu jak piskorz od jednej fabryki do drugiej, obiecując robotnikom wypłaty po kilkadziesiąt tysięcy wstecz, od 1 maja, ale jakoś robotnicy na lisie się poznali i nie idą na lep czczych obietnic. I biega tow. Jesionowski od Brodacza do Borste, od Borsta do Lorentza i Kruschego i tam się zatrzymał, bo sądzi, że wśród kobiet, które przeważnie pracują w tej fabryce łacniej posłuch znajdzie. Na nic twoje starania, tow. Jesionowski, robotnicy już natyle w Zgierzu zmądrzeli, że na gruszki na wierzbie i PPS-owskie obiecanki więcej nie polecą.

Podniosła uroczystość.

Od uczestników uroczystości przyjęcia pierwszych Sodalisek w gimn. p. Miklaszewskiej otrzymujemy następujące informacje:

Uroczystość ta odbyła się d. 8.XII w kaplicy gimn. p. Miklaszewskiej. Podwójnie zastosowany ceremonjał, połączył w dwie oddzielne organizacje: 1) Koło pań pod przewodnictwem ks. Bączka, oraz p. Zawiszyny — prezydentki i 2) starsze uczenice gimnazjum, które jako Dzieci Marji, przyjął po odpowiedniej deklaracji ks. prefekt Kuczyński, wręczając każdej dyplom i medal Kongreganistki. Widzieliśmy ojców głęboko wzruszonych tą chwilą i pełnych otuchy wobec tak widocznej zmiany stosunków, pozwalających na głębszą pracę wewnętrzną, społeczną i narodową, w myśl najświetniejszych tradycyj, przechowanych w tem zaszczytnem mianie: „Sodalis Marianus".

Tyle nam Polakom dzisiejszym zohydzają wartości historycznie uznane, że każdy objaw nawiązania przeszłości do szczęśliwego jutra, witany być musi życzliwie. Na przekór ciągłym uwagom, że jesteśmy narodem młodym, wznawia się formę współżycia z czasów ubiegłych dla pogłębienia życia wewnętrznego i tej siły wzmożonej, jaką jednostce daje zrzeszenie. Podnosimy z uznaniem dążności wychowawcze p. Miklaszewskiej, która rozumiejąc, co może gromada, już na ławie szkolnej wdraża uczenice w formy życia społecznego, na tle wspólnych wierzeń i poczynań humanitarnych.

Widz.

Wszechświatowe ustawy Imigracyjne.

Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy odbyła niedawno swe 22 posiedzenie w Interlaken na zaproszenie Federacyjnego Rządu Szwajcarskiego.

Wśród szeregu ważnych spraw, o których dyskutowano na owem posiedzeniu, poruszona była sprawa wszechświatowego uregulowania emigracji oraz specjalnych badań w tym kierunku, któremi ma się zająć Wydział Emigracyjny Międzynarodowego Biura Pracy, w celu stworzenia zbioru międzynarodowych ustaw dotyczących emigracji, na podstawie porozumienia pomiędzy 54 krajami, członkami Międzynarodowej Organizacji Pracy. Rada Administracyjna postanowiła poddać badaniom przedewszystkiem sprawy następujące:

1) traktowanie robotników obcych na równi z robotnikami miejscowymi;

2) ograniczenie pomocy finansowej, udzielanej imigrantom przez kraje imigracyjne;

3) określenie słowa „emigrant".

Badania tego rodzaju jednakże powinny być uzupełniane przez informacje o wiele wszechstronniejsze i bardziej jednozgodne od tych, które Biuro posiada obecnie. Sprawa zdobywania owych informacji dyskutowana była na IV. Międzynarodowej Konferencji Pracy, która odbyła się w Genewie 18 października r. b.

Międzynarodowe Biuro Pracy opracowało obecnie broszurę, która została rozesłana do wszystkich rządów, wyjaśniającą obecne trudności przy zbieraniu i porównywaniu informacji statystycznych, dotyczących emigracji i przedstawia jednocześnie ogólne linje do ułożenia międzynarodowej konwencji, na mocy której kraje ustalą jednozgodnie plan nadsyłania Międzynarodowemu Biuru Pracy odpowiednich informacji w określonych odstępach czasu. Międzynarodowe Biuro Pracy przygotowuje obecnie również raport pod tytułem: „Metody zbierania danych statystycznych, dotyczących emigracji i imigracji". Raport ów przedstawia systemy i krytykuje owe systemy z punktu widzenia międzynarodowego.

Zbiory w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny przesłał prasie komunikat o zbiorach 1922 roku. Według wiadomości, otrzymanych w ciągu drugiej połowy miesiąca października, zbiory ważniejszych okopowych przedstawiają się jak następuje:

Przeciętna wydajność w hektarach —1,8 morgi polskiej, 4 morgi magdeburskie, 0,9 dziesięcin (w kwintalach) centnarach metrycznych — 100 klg. wynosi: Cała Polska — ziemniaki 156 i buraki 244. W poszczególnych województwach przeciętna wydajność ziemniaków waha się od 197 (województwo poznańskie) do 128 (województwo stanisławowskie), dla buraków cukrowych od 306 (woj. poznańskie) do 108 (woj. wołyńskie). Liczby te są jednak dotąd przybliżone, zbiory były strasznie utrudnione przez nieustające deszcze, na skutek których ogromnie ucierpiały ziemniaki, szczególniej na południu i południowschodzie Polski.

Na mocy dokonanych dotąd tymczasowych przybliżonych obliczeń, ogólny zbiór w Polsce 4 ważniejszych zbóż, oraz ziemniaków i buraków cukrowych przedstawia się, jak niżej:

Pszenica	1.150	tys. ton
Żyto	5.138	„ „
Jęczmień	1.297	„ „
Ziemniaki	33.405	„ „
Buraki cukrowe	2.671	„ „

Jeżeli przeprowadzimy porównanie z rokiem ubiegłym, mijając trzy powiaty województwa wileńskiego, stanowiąca dawniej Litwę Środkową (dla której za rok ubiegły brak dat), zbiór pszenicy jest większy o 12,6 proc., żyta o 17,6, jęczmienia o 4,1, owsa o 19,8, ziemniaków o 95,5 i buraków cukrowych o 186,6 proc.

Na mocy ostatnio opublikowanych przez Międzynarodowy Instytut Rolnictwa w Rzymie przypuszczalnych danych, dotyczących wszechświatowej produkcji ziemiopłodów w 1922 r., produkcja Polski w stosunku do wszechświatowej stanowi w przybliżeniu następujący procent: dla zbóż chlebowych (pszenicy i żyta razem) około 3,8 proc., jęczmienia 3 proc., owsa 4,3 proc., ziemniaków 24 proc.

Faramuszki.

O tem dobrze chyba wiecie...

Że nadeszły marne czasy,
Pieniądz leci wszędzie przecie,
Że jest każdy zasmucony
O tem dobrze chyba wiecie.

Że prawica i lewica
Śledzi bieg przesileń w świecie
I że „Dziadek" zrezygnował,
O tem także pewnie wiecie.

Że katastrof kolejowych
Pełno w Polsce, no i... w świecie,
Przez co mniej jest pasażerów...
— To jest zrozumiałe przecie.

Że ktoś trwoni lekko pieniądz
Rżnąc w „pokiera" w gabinecie,
I że masy giną z głodu
O tem także dobrze wiecie.

Że dziś wszyscy spekulują,
Żydzi, kupcy, pany, kmiecie,
I że sto „Lichw" nie pomoże
O tem doskonale wiecie.

Że minister Narutowicz
Został prezydentem przecie,
I że będą zmiany w rządzie,
W to też chyba wierzyć chcecie.

Wino. Stwosz.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

10 Niedziela

Dziś NMP Loretańskiej
Jutro Damazego

Wschód słońca	8 m. 24
Zachód „	4 m. 27
Wschód księżyca	5 m. 11
Zachód „	7 m. 46

— **Konferencja w sprawie drożyzny.** W dniu 12 bm., odbędzie się w województwie konferencja kupców i konsumentów. Na konferencji tej omawiane będą sprawy związane z nowemi rozporządzeniami w sprawie walki z drożyzną. bip

— **Ze Zjednoczonych Kooperatyw Łódzkich.** Otrzymaliśmy następujące cyfrowe dane z działalności tej instytucji, za okres jedenasto miesięczny:

Nabyto towarów za sumę 254 milj. 568,219,00, sprzedano za sumę 272 milj. 036,927,00, koszty handlowe wyniosły 11,172,781,00 4 proc. nadwyżka netto 10,165,840,00 około 4 proc., bilans zamknięto sumą mk. 62,800,167,00. Wydział wytwórczy miał obrotu w okresie sprawozdawczym około 4,5 miljona marek.

Zaznaczyć należy, że Piekarnia Zjednoczonych Kooperatyw Łódzkich jest instytucją niezależną od Zjednoczonych Kooperatyw Łódzkich (Sp. z ogr. odp.).

— **Odczyt w YMCA.** Przyjeżdża do Łodzi w tych dniach p. Hanson, gen. Sekretarz YMCA. we Francji. Pan Hanson 11-go bm. wieczorem o g. 7.30 wygłosi w sali YMCA. (Piotrkowska 243) odczyt pod t. „Praca YMCA. we Francji i w Ameryce". Drugi odczyt p. t. „Zadania Ymki w Polsce" wygłosi p. Super, generalny sekretarz Ymki w Polsce. Wszyscy, którzy interesują się ruchem młodzieży Ymki, oraz ostatniemi wynikami pracy społecznej w Ameryce i Francji są gorąco proszeni o przybycie.

— **Choroby zakaźne.** W czasie od 26 ub. m. do dn. 2 b. m. zachorowało w Łodzi na tyfus brzuszny 14 (zmarły 3), na odrę 10 (zm. 1), na jaglicę 15. Na gruźlicę zmarło w tym czasie 26 osób.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś, w niedzielę, Teatr Miejski daje dla Zrzeszeń rob. i intelig. dramat L. Kampfa p. t. „Nina".

Wieczorem o godz. 8.15 „Ahaswer" G. Zapolskiej.

W poniedziałek dla Zrzeszeń rob. i intelig. „Horsztyński".

12 i 13 bm. Teatr Miejski wznawia świetną maskaradę p. t. „Krąg interesów", Bonawente'a.

Poranek literacki.

Dziś, w niedzielę, o godz. 12 i pół — pierwszy poranek literacki w Teatrze Miejskim o charakterze uroczystej akademji na cześć St. Wyspiańskiego z powodu piętnastej rocznicy śmierci poety — malarza.

Koncert Dubiskiej i Petriego.

W czwartek dn. 14 bm. w sali Filharmonji odbędzie się 8-my koncert z cyklu wielkich solistów. Będzie to wieczór sonat z udziałem dwuch tak wybitnych sił artystycznych jak świetna skrzypaczka Irena Dubiska i znakomity pianista Egon Petri, którzy wykonają sonaty Mozarta i Busoniego, oraz sonatę Kreutzerowską Beethovena.

Bilety w kasie Filharmonji.

Występy p. Rom-Romana.

Bawi w Łodzi od szeregu dni znakomity eksperymentator i medjumista p. Rom-Romano, który w środę urządza ostatni seans dla szerszej publiczności w Sali Filharmonji (Dzielna 20).

Ci wszyscy, którzy byli świadkami doświadczeń medjumistycznych, magnetycznych itd. na ub. występach p. R. przekonali się naocznie, że eksperymenty jego spotkały się z ogromnem uznaniem i prawdziwem zaciekawieniem nie tylko wśród szerszej publiczności, lecz także wśród sfer ze świata naukowego patrzących zazwyczaj na doświadczenia tego rodzaju okiem krytycznem i surowem.

P. Romano nie operuje taniemi, łatwemi efektami, nie wywołuje sztucznie nastroju grozy i podniecenia, lecz pracuje na scenie przez kilka godzin mozolnie i intensywnie, urozmaicając program coraz to innemi doświadczeniami.

Występy p. R. śmiało zaliczyć można do najbardziej udanych z tych wszystkich, jakie dotychczas w naszem mieście w tej dziedzinie były widziane.

P. Romano idąc za namową przyjaciół tej wiedzy zdecydował się urządzić jeszcze jeden ostatni wieczór w środę, d. 13 bm. Występ ten z zapowiedziami nowych doświadczeń oraz powtórzeniem autohypnozy na sposób fakirów hinduskich, niewątpliwie zgromadzi w Sali Filharmonji tłumy publiczności pragnącej ujrzeć niecodzienne i tak bardzo interesujące eksperymenty.

Niemiecka Rada Ludowa w Łodzi.

W czwartek odbył się w Łodzi zjazd delegatów różnych organizacyj społeczno-kulturalnych niemieckich, na którym to zjeździe postanowiono ostatecznie utworzyć specjalną Radę Ludową Niemiecką dla reprezentacji oficjalnej interesów niemieckich w b. Kongresówce, o której to Radzie już pisaliśmy przed tygodniem w artykule: „O Państwo w Państwie".

Przyjęto statut Rady, zgłoszono najpilniejsze wnioski; wybrano Zarząd Rady, do którego weszli sami separatyści i hakatyści niemieccy.

Rada ma zaraz rozpocząć swoje prace, które będą się ostatecznie sprowadzały do zaciekłej walki o daleko idące postulaty zachłannego nacjonalizmu niemieckiego, do walki o przywileje, o autonomję narodowościową, o specjalne prawa dla języka i szkolnictwa niemieckiego. (jw.)

Historja kolji brylantowej w Sądzie.

Z mieszkania Melidy Góralskiej (Pomorska 38) częstokroć ginęły różne rzeczy, aż wreszcie pewnego dnia właścicielka mieszkania zauważyła brak kolji brylantowej. Było to następnego dnia po odejściu służącej Jadwigi Zelechowskiej.

Poszkodowana nie zameldowała policji, nie miała zresztą dowodów winy swej służącej. Przypadek chciał jednak, iż ta sama służąca okradła wkrótce potem mieszkanie p. Asza, i dowiedziawszy się o tem, Gor. także zawiadomiła o swej stracie policję. Kolję znaleziono w Kielcach zupełnie przerobioną—lecz pomimo to perły poszkodowana poznała.

Nieuczciwej służącej wytoczono tedy sprawę i wczoraj stanęła ona przed sądem. Oskarżona do winy nie przyznała się, oświadczając iż kolję otrzymała w prezencie od pewnego wojskowego, który „już zmarł". Gdy potrzebowała pieniędzy kolję sprzedała podczas wizyty swej u matki w Kielcach.

Według zeznań świadków, jednak kolję sprzedała nieuczciwa służąca za 25,000 mk. niejakiej p. Garsiec. Sąd skazał Zelechowską na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Awanturnicy w mundurach.

Posterunkowy 8 komisarjatu stojąc na posterunku około dworca Łódź-Fabryczna usłyszał gwizdek, wołający o pomoc; podbiegłszy w tę stronę ujrzał w domu 23 na ulicy Skwerowej żołnierza, który bagnetem usiłował uderzyć, jak się później okazało podkomisarza ekspozytury urzędu śledczego w Będzinie Marjana Kozielewskiego. Posterunkowy obezwładnił awanturnika i odebrał mu bagnet. Jak się okazało był to Jan Błaszczyk z IV dyonu taborów. W tym jednak momencie podbiegł do policjanta drugi żołnierz niejaki Piotr Smętek i usiłował odbić kolegę. Ostatecznie jednak obu żołnierzy oddano w ręce żandarmerji na dworcu. bip

Tajemniczy mściciel.

Z Kamieńska, Ziemi Piotrkowskiej, piszą do nas: Przed dwoma laty pewnego dnia w Kamieńsku wynikł pożar, który strawił stodołę ze zbożem, należącą do Wawrzyńca Próchnickiego. Pożar powstał z podpalenia, lecz podpalacza nie wykryto.

W ostatnich dniach listopada r. b. wieczorem, w przeddzień ślubu córki Próchnickiego, podczas przygotowań weselnych, spostrzeżono pod stodołą, odbudowaną po pożarze, żarzący się ogień. Rzucono się na ratunek, zaalarmowano straż ogniową, lecz wszelkie wysiłki na nic się zdały, bo choć zalano wodą i wyciągnięto z pod węgła stodoły pęk szmat zlanych naftą, jednak ogień przedostał się już do wnętrza stodoły, pożar więc wybuchnął i strawił budynek wraz ze zbożem, przedstawiającem wartość 2 miljonów mk.

Zbrodniarza i tym razem nie wykryto.

Sensacyjne sprawy przed sądem łódzkim.

Przed łódzkim Sądem Okręgowym odbędą się wkrótce dwie rozprawy przeciwko szajce bandytów, która grasowała w okolicach Łodzi, a unieszkodliwiona została przez energicznego komendanta policji powiatu brzezińskiego p. Kazimierza Piekacza.

Pierwsza rozprawa odbędzie się w dniu 21 grudnia. Stanie 5 groźnych bandytów, na sumieniu których leży długi szereg napadów bandyckich i morderstw.

A. AWERCZENKO.

Najstraszniejsza spelunka.

Zapytałem jednego z moich znajomych, znakomitego znawcę stosunków praskich:

— Proszę pana, nie macie tu przypadkiem w Pradze jakiej prawdziwej spelunki?

— A co pan nazywa spelunką? — odrzekł ostrożnie.

— Przecież chyba pan wie... No, prawdziwa nora, gdzie bywają złodzieje, mordercy, rabusie i ich dziewki. Zakład, gdzie te dziewki obrabowują gości i oddają ich w ręce „przyjaciół"... Przecież są chyba w Pradze takie miejsca?

— A czego pan tam chce? Chce się pan zabawić w wybawcę?

— Nie. Lubię te silne wzruszenia. W Paryżu, w Rzymie, w Konstantynopolu włóczyłem się po takich zakamarkach, gdzie zawsze trzeba trzymać rękę w kieszeni i palec na cynglu browninga.

— Hm... Są takie miejsca w Pradze — odrzekł Czech z niejaką dumą w głosie. — Sam znam taką spelunkę. Kiedy raz tam przypadkiem zaszedłem, poprostu mroziło mi krew w żyłach.

— Na Boga, proszę o adres!

— Chce pan narazić swoje życie?

— Ach, nawet pan nie ma pojęcia, jak rozkoszne jest ryzykowanie życia! Jakże się tam idzie?

— Hm... Prawdziwie nie radzę panu tam iść... Zresztą, jak pan chce: oto adres.

*

Z zamierającem ze strachu sercem szedłem przez ciemny zaułek, który parę latarni raczej zaciemniało, niż oświetlało.

Brudny dwupiętrowy dom... Na tle zapuszczonych rolet poruszają się jakieś dziwne cienie... Do uszu moich dochodzą dźwięki dziwnej muzyki i chrapliwy śmiech.

Sekundę zawahałem się, co zrobić. Poczem pchnąłem drzwi i wszedłem.

Duszna, cuchnąca, zadymiona atmosfera, a we mgle dymu dwie podejrzane pary tańczą jakieś dziwaczne shimmy.

Kiedy wszedłem, pary zatrzymały się i zawołały:

— Moje uszanowanie!

— Dobry wieczór!

Poraz pierwszy w życiu widziałem tak uprzejmych morderców i tak skromne „doliniarki".

— Aha! — pomyślałem sobie. — Chcą uśpić moje podejrzenia. Potem mnie upoją i odetną mi głowę. Ha, cóż robić — ale drogo sprzedam im moją skórę!

Usiadłem przy dużym stoliku obok jakiegoś wypuszczającego kłęby dymu z ust; twarz tego staruszka nie wyrażała niczego dobrego. Zawołałem kelnera:

— Proszę o likier!

Złowieszczy staruszek, zauważywszy, że nikt się o mnie nie troszczy, zaniepokoił się:

— Panie starszy! Ten pan chce likieru. Cóż to pan nie słyszy?

— Aha! — pomyślałem — ten mi chce posłać miękko, żebym się dobrze wyspał!...

I wyzywająco zwracałem się do kelnera:

— Mam przy sobie tylko tysiąckoronówkę. Czy może mi pan zmienić na drobne?

O, jak piekielnie umieją się ukrywać czescy mordercy i złodzieje! Paryżanie lub konstantynopolitańczycy w tejże chwili zarżnęliby mnie według wszelkich prawideł sztuki bandyckiej — tymczasem Czesi ani okiem nie mrugnęli.

— Niech się pan nie niepokoi. Już tam jakoś zmienimy tysiąc koron.

— Czy pan jest Rosjanin? — zapytał mnie podstępnie złowieszczy starzec, pykając ze swej ogromnej, zakrzywionej fajki.

— Tak... Rosjanin! A może się to panu nie podoba?

— Owszem. Bardzo lubię Rosjan. Tylko dziwi mnie to, dlaczego Rosjanie noszą tyle pieniędzy przy sobie. Przecież to łatwo zgubić...

— Zaczyna się — zaśmiałem się gorzko i rzekłem: „Zdarza się też, że jakiś piękny młodzian wepchnie nam sztylet w plecy i pieniądze zabiera jak swoje".

Widocznie odgadłem myśl staruszka, bowiem przerażony odwrócił się odemnie.

Przyjaciółka jednego z morderców podeszła do stolika i, usiadłszy obok złowieszczego starca, zapytała go:

— Ma pan papierosa?

— Niech pani pozwoli! — zawołałem — a może także wina, albo likieru?

Postanowiłem sobie wówczas rozdrażnić apaszów i, jeśli można doprowadzić ich do wściekłości:

— Czy można ucałować pani policzek?

— Jeśli pan nic więcej nie chce, to proszę — zaśmiała się apaszka.

— Boże mój! — pomyślałem sobie. — Cóż to za nieszczęśliwe stworzenie! Co ona umie, co czytała? Ot, poprostu zwykły kawał mięsa...

— Czy pan jest Rosjanin? — zapytała apaszka, kosztując likieru.

— Tak, kochanie, jestem Rosjanin. I mam pieniądze przy sobie... hu, hu, hu!

— Czytałam rosyjskie książki. Czy pan zna Czyrykowa?

— Pani czytała Czyrykowa?

— Tak. Dużo jego rzeczy czytałam. A także Kuprina i Awerczenki.

— Obyś pękła! — pomyślałem sobie. Zaczęło mi się robić słabo.

— Panie starszy! Płacić! — zawołałem.

Jeden z morderców podał mi rachunek. Drugi — zapewne włamywacz — zaczął mi wydawać reszty z tysiąca koron.

— Teraz pójdzie — pomyślałem.

Co za djabelskie opanowanie się! Nikt ani się nie poruszył.

— Napewno oszuka mnie conajmniej o 200 koron — zacząłem się pocieszać.

Z lekkiem rozczarowaniem w sercu podniosłem się z krzesła, podczas, gdy morderca podawał mi upuszczony na ziemię kapelusz.

— Moje uszanowanie! — rzekł złowieszczy staruszek, przygładzając sobie włosy.

— Do widzenia! Sługa uniżony! Dobranoc! — powiedzieli mi chórem dwaj koniokradzi.

*

Wyszedłem na ciemną, jakby wymarłą ulicę. Przez chwilę szedłem samotnie, gdy nagle usłyszałem za sobą kroki. Obejrzałem się.

Oczywiście, był to młody morderca, którego kochankę ucałowałem. Morderca ten szedł z zamiarem zabicia mnie.

— Hm... W końcu coś się stanie.

Przycisnąłem się do muru i przygotowałem się do obrony.

— Niech mi pan wybaczy — chrypliwie odezwał się wyrzutek społeczeństwa. — Wychodząc, upuścił pan pod stół banknot 50-koronowy... Przepraszam — oto jest...

Chwyciłem się obu rękami za skronie, rzuciłem pieniądze na ziemię, jęknąłem głucho i zacząłem pędem uciekać od tych niewiarygodnych odpadków ludzkości...

*

Tak wygląda najstraszniejsza spelunka w Pradze. Nie bardzo to przystoi miastu, skądinąd dobrze urządzonemu.

Echa strasznego wypadku w Łodzi.

O ofiarach wybuchu granatu w mieszkaniu Łuczyńskiego przy ul. Nowokrótkiej.

Jak się dowiadujemy, jedna z szeregu ofiar strasznego wypadku, jaki miał miejsce w dniu 12 listopada r. b. przy ul. Nowokrótkiej w mieszkaniu robotnika Józefa Łuczyńskiego, gdzie wskutek eksplozji granatu Łuczyński wraz z 9-letnim synem swoim ponieśli śmierć na miejscu, troje zaś: żona Łuczyńskiego, jej brat oraz jeden z gości, ulegli poranieniu; z tych to trzech ostatnich ofiar umieszczonych w szpitalu przy ul. Drewnowskiej, Łuczyńska, która w kilka dni później porodziła w szpitalu nieżywe dziecko, obecnie znajduje się w stanie beznadziejnym i skon jej może nastąpić lada chwila.

Brat jej i kolega Łuczyńskiego — powracają do zdrowia.

Z całej rodziny ś. p. Łuczyńskiego pozostanie tylko 8 letni chłopczyk, który prawie cudem wyszedł z okropnego wypadku cało i chowa się obecnie u krewnych.

Z okolicy.

Pabjanice.

— Krewki kamienicznik. P. Banachowski Marcin, właściciel domu przy ul. Dzielnej № 12, w Pabjanicach przyszedł o godz. 8 wiecz. ze swym zięciem Myżockim Feliksem do lokatora Bulzackiego po komorne. Wynikła sprzeczka, podczas której gospodarz uderzył rewolwerem Bulzackiego, a gdy ten począł uciekać, krewki kamienicznik dał za nim kilka strzałów, które, na szczęście, chybiły.

W sprawę tę wdała się policja i B. pociągnięty został do odpowiedzialności.

Zabójstwo w kościele.

We Włocławku sądzona była w miejscowym sądzie okręgowym głośna sprawa Antoniny Osmałkówny, która w dniu 15 listopada ub. r. zabiła swego amanta, niejakiego Wójtkiewicza, w kościele parafjalnym w Kłotnie, w chwili, gdy wracał od ołtarza ze swoją świeżo poślubioną małżonką.

Sprawę sądził sędzia Około-Kułak.

Sprawa trwała przez cały dzień. O godz. 7 i pół wiecz. ogłoszony został wyrok, na mocy którego zabójczyni Osmałkówna, po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, została skazana na rok więzienia, zamieniającego dom poprawy. Zabójczyni został wliczony areszt, tudzież wliczone koszta sądowe 400 mk. Sprawa Osmałkówny przedstawia smutny obrazek ze stosunków polskiej wsi powojennej.

Kupujcie 8 proc. pożyczkę złotą!

Krwawa tragedja na tle romantycznem.

Trzy strzały tragiczne. Szczęśliwi narzeczeni. Pierwsze chmurki na jasnem niebie. Zerwanie. Usiłowane zabójstwo. Więzienie za nadużycie. Chciała zapomnieć.

W tych dniach Białystok stał się terenem krwawej tragedji.

Na oczach przechodniów rozegrał się dramat. Padły 3 strzały i na chodnik runęły dwa ciała ludzkie, kobiety i mężczyzny. Strzelał mężczyzna.

Na miejsce wydarzenia przybyła niezwłocznie policja, która ustaliła szczegóły bliższe tragedji i jej bohaterów.

Bohaterowie tragedji.

Przodownik P. P. III Komisarjatu Trocki Stefan od kilku lat zalecał się do p. Bronisławy Pyczówny, a nawet uchodził za jej narzeczonego.

Zdawałoby się, iż młoda para pobierze się i rozpocznie szczęśliwe pożycie wspólne.

Niestety w r. ub. stosunki pomiędzy Trockim a Pyczówną ochłodły. Pyczówna dowiedziała się o tem, iż Trocki popełnia nadużycia i traci zaufanie władzy przełożonej.

Usiłowanie zabójstwa.

Gdy się stosunki popsuły, Trocki usiłował w r. ub. zamordować Pyczównę.

W związku z tem, a także wobec wykrycia nadużyć Trockiego aresztowano i osadzono w więzieniu, gdzie pozostawał do niedawna.

Pyczówna odetchnęła, czując się bezpieczną, przyjęła posadę kasjerki w kooperatywie „Łączność".

O Trockim zapomniała powoli.

Tragiczny dzień.

Tymczasem Trocki został zwolniony z więzienia i usiłował ponownie nawiązać stosunki z Pyczówną, ponowił też propozycję pobrania się. Odpowiedź była oczywiście odmowna.

Nazajutrz Trocki odwiedził Pyczównę w kooperatywie „Łączność", gdzie przez dłuższy czas prowadził z nią rozmowę. Kierownik kooperatywy, wiedząc, iż Trocki napastuje Pyczównę wbrew jej woli, zwrócił mu uwagę, iż w sklepie nie wolno pracownikom zabierać czasu na rozmowy. Wówczas Trocki wywołał p. Pyczównę z kooperatywy na ulicę.

Gdy Pyczówna wyszła ze sklepu, Trocki ruchem błyskawicznym wydostał rewolwer, zmierzył do niej i wystrzelił, poczem pozbawił siebie życia dwoma strzałami w usta.

Pyczówna ciężko ranna w okolicę szyi, upadła na chodnik. Trocki runął na ziemię bez życia.

Pyczównę niezwłocznie odwieziono do szpitala miejskiego w stanie beznadziejnym.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze.

List Walentego Kurdybona.

Szanowny Panie Rydachtorze!

Wicie cheba, ze w Adwyncie
Kozdy myśli o prezyncie
Dla dzieciοków i dla żony
A tu cięglim brak mamony,
Cięglim grzmiom te gorzkie żale;
Ze drozyzna rośnie stale
Cięglim wieść ta nas przestrasza:
Zdrozał chlebuś, mięso, kasza,
Mąka oraz pyry—pyrki—
Wszyćko co jest do wyżyrki
I co kryje ludzkie ciało—
Tysiąckrotnie pdrożało,
I drożeje, wciąż drożeje
Tak, że bledną już nadzieje,
Aby rychło coś się stało
I drożyznę powstrzymało.

A tu święta ano lecą
I w dzieciskach żądzę niecą
Tak, ze juz dziś, kiej te kotki
Ostrzą zęby na łakotki;
I zabawek i choinki
Pragną nase te dziecinki;
A ty cłeku, jeźli krocie
Nie som codziń w twym obrocie,
To chociażbyś na łbie stawał —
Nie ulegnie potrzeb nawał
Ino dusić wciąż będzie:
W cas kolędy, po kolędzie,
W karnawale cy tez w poście —
Kłopocisków staśni goście
Ciąglim bedom cię cisnęły
Kiej te klesce, abo piły.

Idą święta! A w tym roku
Swiątecznego trza obroku
Wincyj niźli w inse latka,
Trza gór żarcia prócz opłatka,
Trza prócz pyrów—mięs w chałupie,
Bo trzy święta idą w kupie!
Potym nowej troski móle,
Gdyż Rok Nowy i Trzy Króle,
Jako mówią kalendarze,
Tyz z Niedziółką idą w parze.
A w jakiż to trosce mija
Tradycyjna ta Wiclija,
Co prezynty każe składać
I wraz dziewjńć potraw jadać!

Idzie, idzie świątek nawał,
A zaś z nimi i karnawał,
W którym człowiek, król stworzenia,
Mo przeróżne grzysne chcenia.
Juz w Sylwestra na Rok Stary
Rad cłek pcha sie w uciech wary,
Bo kiedy go bies opęta,
To posoka, spędza święta
Nie z godnością, w Bożym guście,
Ino w orgjach i rozpuście.
Idą święta i karnawał,
I niejedyn grzysny kawał —
Ludzie bedom znowuj hulać,
Bedom się znów w tańcu tulać;
Różni głupcy i wielmożni,
W prawach życia nieostrożni,
Bedom w szale wyć poprostu
Od Wielii aż do postu.

Ino nam ta stara bieda
W karnawale szalić nie da!
Cześć!

Waliaty Kurdybon.

Rozmaitości.

Masowy obłęd religijny.

Wypadek masowego obłędu religijnego zaszedł nie dawno na pokładzie holenderskiego statku, płynącego po Morzu Północnem. Jeden z członków załogi oświadczył, że na pokładzie znajduje się — djabeł i wmówił w swych towarzyszy że muszą dużo wertować w biblji by złego ducha wypłoszyć. Część załogi przestała też pracować, czytając dzień cały biblję, a wszelkie wysiłki kierownika statku, chcącego przywrócić porządek na okręcie, okazały się bezskutecznemi. Opętaniec oświadczył wreszcie, że statek musi natychmiast wrócić do ojczystego kraju, gdyż inaczej djabeł go zatopi. Tegoż samego zdania byli również zwolennicy obłąkańca i prosili komendanta na kolanach o powrót. — Skoro ten jednak energicznie się wzbraniał, wyrzucił obdarzony djabelskiemi wizjami marynarz część mechanizmu okrętowego do morza, co uniemożliwiło statkowi dalszą drogę. Powrócono do Holandji, gdzie władze zaopiekowały się obłąkanym.

Niezwykłe określenie faszyzmu.

— Co to jest właściwie faszyzm? — pyta młody deputowany francuski dyplomaty włoskiego.

— Faszyzm... to nastrój umysłów z pałką" — odpowiedział po chwili namysłu dyplomata.

Na wojnie w r. 1920.

Dowództwo baonu wysyła do sąsiedniej wsi czterech żołnierzy pod dowództwem kaprala-żydka, w celu przekonania się, czy we wsi są bolszewicy, po upływie pół godziny wraca zdyszany kapral i melduje:

Panie majorżu! kapral Icek Wojskowy melduje posłusznie, że przez wesz przeskoczy konnica i przejedzie artylerja, tabory też, lecz piechota musi się wrócić!

— Czyś ty zwarjował? Dla czego tak — pyta major.

— Bo panie majorżu, we wszy, są dwa psy...

U fotografa.

— Czy tu dzieci też fotografują?

— Owszem.

— A ile kosztuje tuzin?

— Sześćset marek.

— No to przyjdę później, bo mam tylko dziesięcioro...

Księgarnia
M. ARCT i S-ka
w. ŁODZI, PIOTRKOWSKA 105.

poleca na gwiazdkę następujące dzieła:

Album Malarstwa Polskiego.
„ Malczewskiego
Asnyk Pisma 3 tomy
Chłędowski Rzym
Chmielowski Hist. literatury Polsk.
Grabiec Rok 1863
Koneczny Tadeusz Kościuszko
Klaczko Wieczory Florenckie
Kossak Album
Kraushar Warszawa
Krasiński Dzieła 4 tomy
Konopnicka Dzieła 8 tomów
Lentz Beethoven
Łoziński Życie Polskie wyd. ozdobne
„ Salon i kobieta
Mickiewicz Dzieła 4 tomy
„ Pan Tadeusz wyd. ozdobne
Pol. W. Dzieła 4 tomy
Skałkowski Ks. J. Poniatowski
Słowacki Dzieła 6 tomów
Sokołowski Dzieje Polski Por.
Sztuka Polska (Album)
Weyssenhoff Soból i Panna wyd. ilustrowane

jak również w wielkim wyborze powieści w oprawie, książki dla dzieci i młodzieży.

Dobrze i tanio
przysposabia do wszystkich średnich zakładów naukowych — państwowych i prywatnych — młodzież i dorosłych.
nauczyciel POLISIAKIEWICZ, ul. Sz. Pabjanicka 34, front i piętro.

Wykwintna konfekcja damska oraz bielizna
Dom Wiedeński
tel. 5—43
109 Piotrkowska 109
Najnowsze modele.

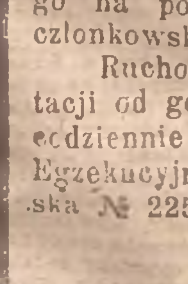
Licytacja.
Kasa Chorych m. Łodzi
Wydział egzekucyjny

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 18-go grudnia 1922 r. o godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej № 102, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do A. M. Laufer, oszacowanych na Mk. 216717, składających się z mechanicznego warsztatu tkackiego na pokrycie należnych Kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 2 p. p. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczańska № 225).

Komisarz Kasy Chorych m. Łodzi
Dr. ED. GIEBARTOWSKI.

Łódź, dnia 9. XII. 1922 r.



Edmund KADYNSKI
ul. Nawrot Nr. 20.
POLECA
getry podług miary z własnych i powierzonych materjałów, krawaty, podpinki, szpilki fantazyjne do włosów, grzebienie wyrabia i naprawia.

Wystrzegać się falsyfikatów.



Żądajcie tylko oryginalne Kakao
VAN HOUTEN
z powyższą marką fabryczną.
C. J. Van Houten & Zoon, Weesp
(HOLANDJA).
Kakao Van Houten—przez swą wydajność— w użyciu najtańsze.
Jeneralna reprezentacja: B. Renes, Warszawa, Śniadeckich 20 tel. 74-11.

Licytacja.
Kasa Chorych m. Łodzi
Wydział egzekucyjny

z mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 14-go grudnia 1922 r. o godz. 10-ej rano, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 167, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Rajndewicza i Lifszyca oszacowanych na Mk. 520000 składających się z 40 rolek obicia (zgrzebla) różnej długości na pokrycie należnych kasie składek członkowskich.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9-ej do 2 p. p. w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (ul. Wólczańska № 225).

Komisarz Kasy Chorych m. Łodzi.
Dr. ED. GIEBARTOWSKI.

Łódź, dnia 9. XII. 1922 r.

Na ogólne żądanie
W środę dnia 13 grudnia 1922 r. o godz. 8.30 w. w sali Filharmonji nieodwołalnie ostatni wieczór eksperymentalny
głośnego medjumisty
Rom-Romano,
na którym to wprowadzi widzów na krańce swej wiedzy tajemnej.
Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

Najsolidniej, po cenach przystępnych wykonuje wszelkie reperacje najprecyzyjniejszych zegarków, antyków oraz zegarów pokojowych, stróżowskich, automobilowych, wieżowych i t. d. we własnej pracowni

Jan Chmiel, Nawrot 4.
UWAGA! **obrączki** UWAGA!
Na życzenie reperacje wykonuje na czas pożądany; także posiadam na składzie zegary kontrolne. 1705

Na Gwiazdkę
„Chrześcijański Jarmark Łódzki"
Piotrkowska 44, I piętro, tel. 613.
Poleca na Raty:

Swetry sportow. Mk.	17.000	Damskie palta:	
Żakiety z kamiz. „	115.000	welurowe od Mk.	57,000
Garnitury od „	41.000	samszowe „ „	148.000
Palta jesien. od „	36.000	Suknie „ „	17.000
„ zimowe „ „	48.000	Bluzki „	6.500
Spodnie „ „	10.000	Swetry i Jumpry od „	25.000
Burki „	26.500	Żakiety pluszowe, dawne fasony „	26.500
Dziecin. ubranka „	25.000		
„ paletka „	22.000		

Towary: wełniane, półwełniane, chustki. Lniane obrusy i serwety. Galanterja: Bielizna. Krawaty. Kołnierze. Trykotarze. Obuwie.
Własna pracownia krawiecka wykonywa zamówienia.

Na gwiazdkę!
Suknie
Bluzki
Spodniczki
Palta
z różnych materjałów
Ogromny wybór na składzie po **cenach najniższych w Łodzi!**
W Chrześcijańskim Domu ubiorów damskich
A. CABANEK
ul. Napiórkowskiego (Starozarzewska) № 49,
Filja I-sza Piotrkowska 275, II-ga filja Zakątna 64.

Zakład Krawiecki
Fr. Majeranowski
Łódź, Piotrkowska 132, front, I p.
Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów.
Wykończenie wykwintne. Najnowsze fasony.

„Adolf Rosenthal"
właściciel E. Epstein
DZIELNA 18.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna
Wyrobów bawełnianych
Tow. Akc. „Krusche i Ender".
Wyrobów trykotowych
Spółki Akc. „Hirszberg i Wilczyński".
Chustek wełnianych
Fabryki A. A. Piaskowskiego.
CENY FABRYCZNE. 2992—8

Lecznica lekarzy specjalistów
ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórze)
Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 8 po poł.
Operacje i opatrunki od umowy.
Cena za poradę 1500 mk.

Tanie źródło zakupów hurtowo i detalicznie różnych perfum, mydła toaletowego, wody kolońskiej i kosmetyków pierwszorzędnych firm
Wyłącznie tylko w perfumerji Piotrkowska 60 **„KOSMOS"**

NA RATY!
Wszelką garderobę męską i damską, obuwie, rozmaite towary łokciowe, bieliznę i t. p.
UWAGA! Wykonuję wszelkie obstalunki podług najnowszych fasonów.
„EKONOMJA", Górny Rynek 5/6.

- DRUKARNIA AKCYDENSOWA -
„PRACA"
Przyjmuje obstalunki na roboty drukarskie np.:
Rachunki, Blankiety, — Cyrkularze, Kwitarjusze Afisze, Programy i t. p.
Dla Stowarzyszeń i organizacji robotniczych znaczne ustępstwo.
ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD Nr. 8.

LUNA LUNA

Dziś!

Dla zawiedzionych kobiet i zamaskowanych mężczyzn! Arcydzieło amerykańskie

„TWARZ I MASKA"

Potężny dramat życiowy w 6 aktach na tle salonowej donjuanerji.

Wybitni artyści amerykańscy — THOEBE HUNT, GLORJA HOPE i JACK HOLT nie grają w tym obrazie, lecz przeżywają każdy szczegół jak najsubtelniej i naturalnością borykań zmuszają widza do przeniesienia się w ich środowisko. W oczach artystów niema łez sztucznych, wywołanych szablonową techniką kinematograficzną—są łzy szczere, które docierają do „trzewi serca".

Kino Spółdzielni Pracowników Państwowych

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnych.

Paragraf 62-gi, Praw o Małżeństwie

czyli „7 aktów rozkoszy domowego ogniska"!!

Poglądowa lekcja podobania się mężowi. Niezawodna nauka poznania kobiet. Nieustanne huragany śmiechu.

Muzyka pod kier. Z. SANDOMIERSKIEGO.

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o godz. 3, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 w.

UWAGA: Dla Członków Spółdz. Prac. Państwowych zniżka 50 proc. Dla Urzędników Państwowych 25 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

---

Grudzień 1922.
NIEDZIELA
24
Notatki

Pytanie: Co podarujemy?

Odpowiedzi znajdujemy w niniejszem ogłoszeniu

podajemy tylko część naszego ogromnego wyboru.

Męskie: palta, ulstry, garnitury, żakiety, spodnie

Damskie: palta, kostjumy, bluzki, sukienki, sweatry

Dziecinne: palta, ubranka, sukienki, czapki, sweatry

Egzystuje od 1893 r.

Materjały różne tutejsze i zagraniczne

Bieliznę damską
Obuwie różne

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna

Emil Szmechel

Piotrkowska 98 róg Przejazd, tel. 7—21.

I teraz jeszcze czas.

My sprzedajemy wcześniej zakupione zapasy dziś znacznie taniej, niż jesteśmy w stanie zakupić nowe zapasy.

Jesionki męzkie

modne fasony		95.—	**85000**
z weluru	125.—	110.—	**95000**
z angiels. towarów			**125000**

Kurtki na futrze

z futrzanem kołn.	225.—	**195000**

Garnitury męzkie

z dobr. szewiotu	110.—	90.—	**75000**
z prima bostonu		150.—	**125000**
z kamgarnu		180.—	**125000**

Futra sportowe

z kołn. futrz.	380.—	**325000**

Palta dla chłopców na podszew. 17.— 14.— **15000**

Szmechel i Rozner, Łódź

Piotrkowska 100, Filja 160.

Dr. med.
ZELIGSONOWA
Przyjmuje od 11—2, w niedziele i święta od 2—4.
Ul. 6 Sierpnia (Benedykta) 1.
Choroby kobiece, skórne i weneryczne (kob.).
Usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.

Dr. Zygmunt Ługowski
Choroby kobiece i akuszerja
ul. Konstantynowska 31
przyjmuje od 6—7 p. p.

Dr. E. SONENBERG
Powrócił.
Choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne
ZIELONA 8 (12—1 i 4—6).

Dr. med.
Józef SZWAJCER
akuszerja i chor. kobiece.
POMORSKA 7.
Przyjmuje od 3 do 5 po poł.

Dr. med.
Artur Banasz
MONIUSZKI № 11
przyjmuje od 5 i pół — 7 p. p.
Niedziela od 10—12
Urolog
choroby nerek, pęcherza i dróg moczopłciowych.

Dr. Dutkiewicz
Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych.
Piotrkowska 50.
Przyjmuje: od 9—11 i od 4—7

Dr. med. BRAUN
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
Przyjm. 10—1, 5—8, panie 4—5
Południowa 23.

Dr. J. SZREIBER
Choroby chirurgiczne.
SIENKIEWICZA 9.
Przyjmuje od 5—7 pp.

Dr. L. PRYBULSKI
POWRÓCIŁ.
Specjalista
Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych, leczenie światłem (lampa kwarcowa)
od 9—2 i 5—8 od 4—5 dla Pań
ZAWADZKA № 1.

Dr. W. Łagunowski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 12 do 2 po poł. i od 5 do 8 wiecz.
Gdańska (Długa) 42.

Na wypłatę

firanki, obrusy, ręczniki, płótna, towary damskie i męskie
CH. MARKOWICZ i S-ka
Piotrkowska 37, w podwórzu.

KUPUJĘ:

płacę 100 proc. drożej za złoto srebro, brylanty, zęby sztuczne garderobę, kapy pluszowe oraz szale czarne. Proszę się przekonać. Zachodnia № 32, poprzeczna oficyna, 1 p. m. 15. L. Milich. 20

Robotnicy!

Taniej niż na Piotrkowskiej, w tej samej cenie jak na Starówce, poleca gotowe ubrania nowe i używane polski sklep ubrań R. KEMPNY, ul. Nawrot 41, róg Kilińskiego.

Meble!

Różne nowe i używane; sypialnia, białe, stołowy, szafy białe, dębowe oraz otomany. leżaki, biurko. — Sprzedaje po cenach przystępnych,
Piotrkowska № 261, m. 4,
II piętro, front.

Meble sprzedaje:

sypialnie, stołowe, urządzenia kuchenne, szafy, łóżka, krzesła wiedeńskie oraz wszystko co wchodzi w zakres meblarsko-stolarski.
Ceny konkurencyjne!
W. PRZEŹDZIECKI
Piotrkowska № 108.

Na Gwiazdkę!

Wielka wygoda!

dla urzędników oraz szerszych sfer naszego społeczeństwa; otworzyłem dział sprzedaży

Na raty przy znanym składzie p. f.

„NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO"

Dzielna 36, telef. 13-87.

Towary na bieliznę, ubrania damskie i męskie oraz chustki, kapy, obrusy i inne.

Tanio, bo w mieszkaniu prywatnem.

NA RATY NA RATY

Damskie palta, Suknie, Bluzki, Spódniczki, Fartuchy, oraz **Bieliznę** sprzedaje najtaniej firma

„Wulka"

**175 Piotrkowska 175
ŁÓDŹ.**

Cyranek Filip zagubił kartę od paszportu, wydaną w fabr. Geyera. 3110—3

Drożdż Franciszek zagubił dowód osobisty, wydany z gm. Chojny, oraz książkę oszczędnościową P. Ż. E. 3090—3

Harmonja pedałowa 3 rzędówka w dobrym stanie do sprzedania Nowe Chojny, Wójtowska № 18, m. 31. 3098—3

Madaliński Józef zagubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi, oraz kartę bezterminowego urlopu, wydaną przez p. K. U. Łódź. 3096—3

Prażmowski Stanisław zagubił kartę zdemobilizowania, wydaną w P. K. U. Kutno.

Poszukuję wykwalifikowanych torebkarzy i do nauki torebek papierowych za dobrym wynagrodzeniem, Wschodnia 49, Hammer.

Potrzebny uczeń cukierniczy do cukierni Kornbrotta, Cegielniana 33

Szewckie formy (kopyta) prawidła, dodatki, skóry na składzie, Sienkiewicza 25.

Sklep, dom z ogródkiem, oddam w dzierżawę, Łączna 23 (Chojny) gospodarz. 3100—1

Sprzedam szewcką maszynę zaraz ul. Główna 67, m. 18, Rychter.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe na zastaw ruchomości (Lombard Akcyjny) Oddział Łódzki, Zachodnia № 31, zawiadamia, iż 13 grudnia 1922 r. odbędzie się licytacja celem sprzedaży zastawów we właściwym czasie niewykupionych. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w „Dzienniku Urzędowym" i wywieszony w biurze Zachodnia № 31. 2809—2

Walczak Kazimierz zagubił paszport rosyjski, wydany w gm. Mikszta. 3103—3

Zieliński Leon zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Chęcinach. 3103—3

Zdankiewicz Wacław zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3095—3

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca", Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.